

RRZĄSK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 38.

21 września 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska Nr 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica **DOBOROWY DUET.**
Zmiana programów 2 razy tygodniowo.



Szczegóły w afiszach i programach.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy

w Radomiu, Plac 3 Maja Nr. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

Pierwszą cnotą, to praktyczna miłość bliźniego, coraz bardziej przysilająca przysłowiowy i rasowy egoizm Anglików, któremu protestancka kultura może tylko sprzyjać. — Trzecie prawo skautowe powiada, że „skaut ma obowiązek być użyteczny i pomagać innym”, jeśli zaś będzie mu trudno wybrać, którą z dwu rzeczy zrobić, — „musi się spytać siebie samego: co jest moim obowiązkiem, to znaczy, co jest lepsze dla innych — i tę rzecz właśnie wykonać”.

A. Małkowski — „Jak skauci pracują”.

16)

Skauting (Harcerstwo).

Ciekawy i bogaty oddział znajdował się na galerji, noszący nazwę: „Sztuka i Rzemiosło” (*Art and Craft*). Były tu przeważnie prace wykonane z dowolnej inicjatywy skautów, a nie pod znakiem określonej sprawności skautowej.

Widzieliśmy tu, pisze p. Małkowski, roboty z zakresu sztuki stosowanej w metalu i skórze, w drzewie — rzeźbione i inkrustowane, odlewy szklane i t. d.

Na szczególną uwagę zasługiwały piękne wyroby kute w żelazie: świecznik, ramki i t. d. Jak wiadomo są to prace bardzo kosztowne i trudne do wykonania.

Wyroby z blachy są już rzeczami łatwiejszymi. Z pomiędzy tych zapamiętałem blachę przed kominek.

Dalej widzieliśmy artystycznie wykonane małe meble, wieszadła, szachownice, tace drewniane. Na wszystkich tych niemal wyrobach, jak i na wielu innych w tym oddziale, twórcy umieścili lilję skautową. Dowód, że pracowali z myślą o swojej ukochanej organizacji.

Do bardzo pięknych okazów należy również zaliczyć większość rzeźb, rysunków i malowideł. Była tam mała statua skauta; były rzeźbione w drzewie lub odlwane w gipsie godła patrolów, takie same, jak na chorągiewkach patrolowych, tylko plastyczne; było wiele innych rzeźb i bardzo ładnie z wosku wykonane rośliny. Były portrety króla i królowej. Były chorągiewki z godłami patrolów, ale ptaki i zwierzęta na nich nie zaznaczone jedną barwą czerwoną, lecz dokładnie oddane farbami z natury. Był mały witraż. Motywy roślinne do dekoracji. Malowidła na szkle i na porcelanie, i t. d.

Można się było uśmieć z jednego obrazka, na którym mała skautka zwraca się z zadartym nosem do wysokiej damy i pyta: — „Przepraszam Panią, czy nie widziała Pani gdzie w pobliżu drugiego mężczyzny w takim ubraniu, jak moje?”.

Pomiędzy wyrobami, które trudno podciągnąć pod jakąś kategorię (tace, talerze malowane i t. d.) można jeszcze zaznaczyć oprawy zwyczajne i artystyczne książek, oprawy obrazów, hafty, drzeworyty i roboty jubilerskie.

Pod napisem — „Te rzeczy zostały ocalone ze śmietnika” — umieszczono okazy godne oglądania: — wyroby blaszane, talerze ozdobne na ścianę i t. p., zrobione z materiału, który wyrzuca na śmietnik — bo ze starych puszek blaszanych na konserwy albo na mleko kondensowane oraz z potłuczonej porcelany.

Osobno zebrano w oddziale innym modele. A były między nimi bardzo piękne: maszyny parowe, lokomobila, jachty, okręty i t. d., mały warsztat tkacki oraz tkanina na tym modelu wykonana, łódzie i okręt żaglowy, członka tkackie, model wieży chińskiej (z londyńskich Kew Gardeus), lokomotywa, wycinanki z drzewa i t. d., i t. d. Maszyny parowe i lokomobila były na wystawie w ruchu.

W innym miejscu znajdowały się wyroby skautów pod nazwą „Przemysł skautowy”, które dawały dochód drużynom.

Między tymi szczególnie zwracały uwagę pstre dywaniki ze skrawków sukna. Materiał na jeden taki dywanik kosztuje 8 d. (= 31½ kop. = 81 hal. = 68 fen.), gdyż tyle kosztuje materiał używany na worek, na którym przetyka się dywanik. Skrawki sukna nie nie kosztują, gdyż można je za darmo dostać jako odpadki u każdego krawca. Jedynym narzędziem do roboty jest

kolec drewniany. Odpadki sukna tnie się na podłużne wąskie skrawki i mniej więcej tak dobiera, żeby różne barwy były ze sobą pomieszane. Ażeby wetkać jeden skrawek, robi się kolcem w materji workowej blisko siebie dwie dziurki i do każdej z nich wypycha się tym samym kolcem oba końce skrawka. Gdy już cały worek zostanie przetkany skrawkami, obraca się go na drugą stronę i zrównuje się sterczące skrawki nożyczkami. — Oto cała robota, bardzo prosta i bardzo szybko wykonywana; przedstawia prymitywny dywanik strzyżony, zupełnie wystarczający pod biurko. W handlu kosztuje on 5 do 6 szylingów.

„Jest to tak bardzo łatwe; czemuż Wy nie uczynicie tego?” — zapytałbym, mówi p. Małkowski, za przykładem angielskim nasze kłopotące się finansami drużyny.

Jako okazy przemysłu skautowego były też droższe maty (kilimy) wełniane przed kominki i t. p. w paski i w pewne wzory. Dalej — hamaki, dywaniki strzyżone, więcej odpowiadające tej nazwie (materiał na nie kosztował 6 s. 6 d., gotowy dywanik zaś 10 s.), artykuły konfekcji damskiej, wyroby koszykarskie i pleciennicze, zabawki oraz wykonywane na zamówienie hafty i sztuczne kwiaty. Gdzieindziej zaś jeszcze zebrane: — skrzypce, półeczki i artystyczne stoliczki, bęben, roboty włóczkowe, zwierciadło i wiele innych.

Zauważyłem, informuje p. Małkowski, że wiek przeciętny skautów, którzy wykonywali te prace, wynosił 12½ lat. Niektóre roboty zostały wykonane przez 7-0 letnich skautów.

Między okazami przemysłu skautowego umieszczono też indyjskie łóżko obozowe, wykonane według wskazówek Thompsona-Setona (Skauta Naczelnego Stanów Zjednocz.).

Przy wszystkich tych rodzajach „przemysłu” skauci pracowali na wystawie.

Zapewne do tego samego działu „przemysłu skautowego” należy zaliczyć umieszczone gdzieindziej, szyte przez skautów, koszule i spodenki skautowe, swetery i włóczkowe sztylpy przez nich wykonane i t. p. Również apteczki skautowe składane przez skautów.

O, jak bardzo posunęlibyśmy naprzód postęp naszego kraju, pisze dalej, gdyby polscy skauci nie słuchali tylko tej opowieści, a wzięli się jak angielscy do pracy i umieli poradzić sobie w trudnościach własnym przemysłem! — Przedewszystkiem mogliby wyrabiać sami dla siebie swój ubiór i rynsztunek skautowy. Jeśli doskonały i niedrogi rynsztunek angielskiej Głównej Kwatery (*Head-quarters*) pozwala wielu skautom wyrabiać sobie samym niektóre artykuły umundurowania i w ten sposób nabywać je taniej, to dlaczegożby skauci polscy swoją pracą nie mieli poprawić znacznie gorszych i droższych — z powodu słabej organizacji — dotychczasowych swoich dostaw?).

Jeżeli kilka drużyn będzie wyrabiała paski skautowe, kilka innych — laski, inne będą szyły koszule i spodenki, jedna będzie składała apteczki skautowe i t. d. — można będzie łatwo przy pomocy kilku pism skautowych

1) Angielski ubiór i rynsztunek skautowy, złożony z 13 przedmiotów, kosztuje 13 s. 6 d. t. j. 16.40 kor. 9 artykułów tego rynsztunku według cennika Magazynu Komisji Dostaw Skautowych, ul. Sokoła 7, Lwów — kosztuje 32.60 kor. W tym ostatnim jedne tylko spodnie i torba (sumka) mogą być uważane za lepsze od angielskich, wszystkie inne są gorsze.

i przyjaciół skautów zorganizować sprzedaż tych artykułów — i w ten sposób skauci udoskonalą przemysł swoich dostaw (gdyż wtedy i przedsiębiorcy prywatni będą musieli poprawić swoje wyroby).

Ale oprócz tego skauci mogą się łatwo przekonać, że zarabkowanie na wzór angielski „przemysłem skauto-

wym” jest w większości wypadków znacznie praktyczniejsze, niż np. powszechne u uczniów gimnazjalnych dawanie korepetycji. — Skaut nie powinien być bezradny i jeśli trzeba poradzić na trudności własne albo swojej drużyny, powinien umieć to uczynić. Jak zaś to uczynić, pokazała d. c. n.

Powitanie

Zjazdu Straży Ogniwych Ochotniczych z Królestwa Polskiego w Warszawie.

*Czołem Wam Straży! salę „czołem!”
I dzielnej drużynie cześć!
Wassa robota — to społem
W nieszczęściu ratunek nieść!*

*„Gore!” toć sygnał jest Straży,
A „baczność!” toć hasło ich..
Kiedy się pośar gdzieś zdarzy
Ratować z wypadków słych!*

Radom, 8/IX 1916 r.

*Za mało ścisnąć Wam ręce,
Za mało zdobić Wam skroń,
Za pracę w ogniowej męce,
Ach! dajcie, dajcie mi dłoń!*

*Ludskie są male są siły,
Pan Bóg nagrodzi wasz snój!
A ty, strażaku mój miły,
Na posterunku wciąż stój!*

*Nie odchodź, druhu serdeczny,
Czuwaj wśród dnia, a i w noc...
Bo każdy z nas jest bezpieczny,
Gdy taką Wasza jest moc!*

*Nie bacząc na własne zdrowie
Dać życie własne — cel Wasz!
Za to Wam „Czołem” druhowie!
Niech żyje! niech żyje Straż!*

Ks. Seweryn Bielski

Kapelan Straży Ogniwych w Radomiu.

7)

Radomski drobny przemysł i rzemiosła.

Słownyszenie spoż. „Dom Towarowy” w Radomiu.

„W roku sprawozdawczym warunki, wytworzone przez wojnę, zmusiły naszą kooperatywę, jako instytucję społeczną do wzięcia udziału w akcji ratunkowej, polegającej na zaopatrywaniu w artykuły spożywcze ludność chrześcijańską, oddaną w zupełności na łup niesumiennych spekulantów. W tym celu zarząd skoordynował właścicieli sklepów spożywczych, aby przez ich sklepy i pod kontrolą „Domu Towarowego” zaspakajać potrzeby ludności, licząc na to, że Komisja Aprowizacyjna przy Komitecie Obywatelskim miasta Radomia będzie w możności dostarczania towarów do „Domu Towarowego” w ilościach dostatecznych. Okazało się jednak inaczej. „Dom Towarowy” otrzymywał towary w tak małej ilości, że nie mógł nawet w części zaspokoić zapotrzebowania właścicieli sklepów, — na własną zaś rękę akcji na tak wielką skalę przedsięwziąć zarząd nie mógł, nie posiadając odpowiednich środków. Wobec tego zarząd zmuszonym był akcję w tak dużych rozmiarach zaniechać, ograniczając takową do zaspakajania potrzeb li tylko swych członków.

„Udziały właścicielom sklepów spożywczych zostały zwrócone, ponieważ zarząd nie chciał stawiać naszej instytucji w świetle fałszywym względem właścicieli sklepów spożywczych, którzy przypuszczali, że przez samą przynależność do „Domu Towarowego”, winni być w zupełności zaspokojeni w żądaniach swoich, nie licząc się z położeniem trudnym „Domu Towarowego” i nie biorąc pod uwagę warunków, niezależnych od tegoż.

„Artykuły spożywcze były sprzedawane li tylko swym członkom po cenach możliwie przystępnych. Pomoc ta okazała się bardzo skuteczną, gdyż suma sprzedanych w tym dziale towarów, poczynając od listopada, wynosiła rb. 12610 kp. 87.

„Dział spożywczy wprowadzony został przypadkowo, wywołany akcją ratunkową i o utrwaleniu tegoż będą stanowiły poglądy i zapatrywania, jakie wyłonią się przy omawianiu tej kwestji po wojnie.

„W roku sprawozdawczym zarząd odbył 24 posiedzenia. W końcu roku operacyjnego „Dom Towarowy” ileżył uczestników, którzy opłacili pełne udziały, 227; w tem: 48 szweców, 102 różnych rzemiosł, 77 różnych osób.

„Kapitał obrotowy wzrósł do rb. 4122 kp. 33, powiększył się więc w roku sprawozdawczym o rb. 1968

kp. 52, towarów zaś sprzedano na sumę rb. 41855 kp. 58, więcej niż w roku ubiegłym o rb. 12,073 kp. 47.

„Czysty zysk za rok 1915 wyniósł rb. 2640 kp. 94, t. j. więcej niż w roku 1914 o rb. 1953 kp. 55.

„Zysk ten zarząd projektuje rozdzielić: 1) 20% zarządzającemu sklepem, stosownie do umowy, rb. 528, 2) 10% na kapitał zapasowy § 55 ustawy, rb. 264 kp. 9, 3) na gratyfikacje dla pracujących rb. 95, 4) 8% dywidendy od udziałów — rb. 286 kp. 90. Ogółem rb. 1173 kp. 99.

„Pozostała zaś suma rb. 1457 kp. 5 przeznaczyć na utworzenie funduszu na budowę magazynu, który stanowi „Dom Towarowy” posiadać winien, chcąc w przyszłości skutecznie rozszerzać swą działalność”.

Podpisy: prezes — L. Klinowski, skarbnik — B. Pomianowski, sekretarz — W. Dębowski, członkowie: L. Dutkowski, J. Pogorzelski, M. Piotrowski, T. Matyjaszkiewicz. Zarządzający sklepem St. Kaczyna.

Komisja rewizyjna w swem sprawozdaniu podkreśla: „Komisja rewizyjna zaznacza, że nie bacząc na ciężkie chwile, w jakich się znajdował „Dom Towarowy” w roku sprawozdawczym i nie korzystając z przysługującego mu prawa moratoryjnego, wpłacił na rachunek sumę rb. 4065 kp. 65 i wobec tego zredukował saldo długów z sumy rb. 7615 kp. 88 do sumy rb. 3550 kp. 25”.

Bilans przedstawiono:

W stanie czynnym: gotowizna w kasie rb. 3494 kp. 85, w pozostałości towaru na 31 grudnia 1915 r. po cenie kupna w skórach i odlawach rb. 3183 kp. 89 w artykułach spożywczych rb. 1562 kp. 24, w pozostałości na r-ku rb. 365 kp. 88, w towarze wydanym odbiorcom rb. 2320 kp. 89. Razem rb. 10927 kp. 75.

W stanie biernym: udziały członków rb. 3907 kp. 23, zaliczki i różne wpływy rb. 215 kp. 12, dostawcom za towary rb. 3550 kp. 23, niezapłacone komorne do 1/1 1916 r. rb. 170, pozostałość na r-ku kap. zapasowego rb. 139 kp. 23, pozostałość na r-ku kap. rezerwowego rb. 304 kp. 54, nadpłacone kp. 46. Czysty zysk rb. 2640 kp. 94. Razem rb. 10927 kp. 75.

Rachunek strat i zysków wykazał:

W wydatkach: pensja zarządzającego sklepem rb. 720; pensja woźnego rb. 252; pensja magazyniera za grudzień rb. 30; za prowadzenie ksiąg rb. 180, lokal rb. 340;

oświetlenie rb. 11 kp. 6; przewóz towarów, opakowanie, marki pocztowe, materiały piśmienne, opał i t. p. rb. 232 kp. 6; amortyzacja inwentarza rb. 22 kp. 91; procenty od pożyczek rb. 121 kp. 86. Czysty zysk rb. 2640 kp. 94. Razem rb. 4550 kp. 83.

dochodzie: i owizje od wybranego towaru rb. 334

kp. 87; zysk na sprzedaży skór i działu metal. rb. 3919 kp. 52; zysk na sprzedaży produktów spoż. rb. 296 kp. 44. Razem rb. 4550 kp. 83.

Wykaz członków — posiadaczy udziałów zaznacza: 1—31, 1—21, 1—20, 4 po 10, 2 po 5, 6 po 3, 13 po 2 udziały, reszta po jednym. d. n.

Wyjaśnierz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.

Spółki surowcowe.

W Sekcji Rzemieślniczej „Tow. pop. przem. i handlu” w Warszawie, w dn. 17 stycznia 1912 r. p. Jan Rudnicki, prezes sekcji, poruszył sprawę organizacji spółek dla zakupu surowców, uważając je za skuteczny środek poprawy bytu rzemieślników i drobnych wytwórców w naszych miastach i miasteczkach.

Z tego powodu pisał *Przemysł Krajowy*:

„Tani zakup materiałów surowych jest jednym z ważniejszych momentów w walce konkurencyjnej z większymi przedsiębiorstwami. Rzemieślnicy i drobni wytwórcy mogą skutecznie czynić tanie zakupy surowców na drodze zrzeszeń, tworząc t. z. spółki surowcowe.

„W kierunku kooperatywy surowcowej u nas dotychczas niemal nic nie zrobiono. Pod tym względem warunki nasze są opłakane. Brak nam należytego zrozumienia korzyści pracy zbiorowej. Rzemieślnicy i drobni wytwórcy wzbogacają swą pracę pośredników, handlarzy i sklepikarzy, i uzależnieni są od dostawców.

„Otrzymują surowce z ostatniej ręki i muszą oczywiście płacić o wiele drożej, aniżeli ten, który je sprowadza z pierwszej ręki. Tracą też i na gatunku. Kto zna życie naszego rzemieślnika, ten wie, jak opłakane są te stosunki. Kupuje się najpierw za gotówkę, potem „na kredyt”, aż w końcu trzeba się zadowolić pierwszym lepszym towarem po cenie, jaką dostawca zażąda.

„Jeżeli te stosunki są przykre w dużych miastach, to cóż dopiero powiedzieć o małych miasteczkach. W takim położeniu rzemieślnicy muszą radzić sobie przez łączenie się, celem wspólnego zakupu surowców. Spółka taka daje w pierwszym rzędzie wszystkie korzyści zakupu hurtowego. Przez należenie do spółki surowcowej zmieni się położenie najdrobniejszego majstra.

„Przykład takich spółek dali u nas szewcy, rozwijając pomyślnie sprzedaż hurtową skór już rok trzeci, a ostatnio drukarze, którzy chcą nabywać papier z pierwszej ręki. Trudno przekonać wszystkich o wartości i potrzebie spółki. Słyszysz się zdania zamożniejszych rze-

mieślników, że przystąpienie do spółki nie przedstawia dla nich żadnej korzyści, że i bez takiej spółki mogą sami dobrze i tanio nabywać. Nie zastanawiają się oni nad tem, że towar podlega zepsuciu, że tworzy kapitał martwy przy pewnem nagromadzeniu, a wreszcie, że przy istnieniu spółki surowcowej zbyteczne jest utrzymywanie większego własnego składu. Ze spółek rzemieślniczych natomiast korzystać mogą wszyscy, bez względu na to, czy mało, czy wiele kupują surowców. Ze spółkami surowcowymi muszą się liczyć i kupcy-dostawcy, jeśli spółki współzawodniczą z nimi dobrocią i ceną towaru.

„Przykładem dla nas może być W. Ks. Poznańskie, gdzie dzięki organizacjom zawodowym ze „Związkiem towarzyszt zawodowych” na czele dobrobyt ludności rzemieślniczej wzrasta się znakomicie.

„Sprawa organizacji spółek jest całkowicie w ręku rzemieślników. Istnieje normalna ustawa dla tego rodzaju kooperatyw, tak że legalizacja tego rodzaju kooperatyw nie przedstawia trudności.

„Nieodzownie potrzeba do pomyślnego prowadzenia spółki, by na czele stał wykwalifikowany fachowiec, który ocenić umie gatunek towaru, umie kupić we właściwym czasie i miejscu, potrafi wreszcie pozyskać licznych klientów wśród stowarzyszonych. Następnie ze względu, że tworzenie spółek wymaga przede wszystkim pieniędzy, które muszą być zebrane przez członków, jako wkłady, należałoby ułatwić wszystkim rzemieślnikom nabycie udziału przez postawienie możliwie dogodnych warunków,

„Przy prawidłowej organizacji spółka kredyt dalej napewno uzyska. Należy wreszcie rozpocząć robotę nie na wielką odrazu skalę, gdyż można popełnić łatwo błędy. Spółka winna rozpoczynać od urzędzeń najprostszych, bez zbyt szerokich haseł, a wtedy istnienie jej się utrwali.”

Tą drogą idzie „Dom Towarowy”, którego dzieje w opisie podajemy od paru tygodni, a jakie posiada i posiadać może znaczenie w przyszłości — najlepiej świadczy treść artykułiku wyżej zamieszczonego.

Na czasie.

Polityczne czy apolityczne?

Sprawa wyborów do przyszłego samorządu miejskiego rzuciła na łamy dwóch organów radomskich: *Głosu Radomskiego* i *Gazety Radomskiej* dwa przeciwne sobie poglądy. Pierwszy występuje pod hasłem apolityczności wyborów, druga znowu propaguje na pierwszym planie — politykę, dając motywy w odpowiedzi na wywody krakowskiego *Głosu Narodu*, solidaryzującego się w poglądach na tą kwestję z *Głosem Radomskim*, następujące:

„Organizacje polityczne, które obecnie dopiero mogły wyjść z podziemi, znajdują się dopiero w zarodku, a wiadomo, że nie można ich wytworzyć na zawołanie. Nasza myśl polityczna znajduje się w stadium krystalizacji. Czy w tym stanie rzeczy dziwić się, że chcemy, aby jedyne nasze reprezentacje, ciała z wyborów pochodzące, jakimi mają być rady miejskie, posiadały ludzi

także myślących politycznie, posiadających pewne poglądy polityczne, idące po linii naszych aspiracji narodowych? Nie chcemy, aby rada była trybuną parlamentarną i pewni jesteśmy, że nawet po najbardziej „politycznych wyborach” nią nie będzie, jak nie jest nią rada warszawska; atoli chcemy, aby mogła być trybuną, gdy tego zaistnieje potrzeba.”

Nie rozumiemy *Gazety Radomskiej*, a zdaje się, że i organ krakowski nie mógł postulatów tejsze zrozumieć, gdyż nazywa je „niedopowiedzeniem”. Wszakże mamy wybierać ludzi do gospodarki miejskiej a nie do jakiejś szkoły politycznej. Ci powołani muszą być światłymi możliwie wszechstronnie, a więc orjentujący się w danej potrzebie i politycznie — pocóż więc wybierać specjalnie pod hasłem politycznem? Tembardziej, że i sama *Gazeta Radomska* z tem się zgadza, pisząc: „gdybyśmy nawet wybierali rady pod hasłem apolityczności, to one będą oceniane pod politycznym kątem widzenia”. I zaraz do-

daje: „Dlatego też pragniemy, aby one miały określoną fizjonomję polityczną, taką, jaka odpowiada naszym ogólnym narodowym postulatam” (!?) — W tem powiedzeniu tkwi całe niedopowiedzenie. *Gazeta Radomska* tych postulatów — według swego widzenia — nie wyjaśnia, skądże więc ma pewnik, że inni nie podzielają? A jeżeli nie podzielają, to w przeciągu tak krótkiego czasu nawet przy „politycznych” wyborach podzielać nie zacząną.

Widzielibyśmy w tem to, co określa krakowski *Głos Narodu* w słowach: „skądinąd wiemy, że istnieją w Królestwie prądy, które w każdej organizacji obywatelskiej upatrują teren dogodny do działań, a w stosunkach danych, do manifestacji politycznych”. Lecz dziennik radomski odpowiada: „Prąd taki uważa autor za nieodpowiedni. I my się na to zgadzamy”. Dodaje wszakże zaraz: „Niestety trudno, aby na razie było inaczej. Inaczej bowiem ta rzecz przedstawia się z punktu widzenia stosunków galicyjskich, a naszych. Jest rzeczą notorycznie wiadomą, że o organizacji politycznej pod rządami rosyjskimi nie mogło być mowy. Rząd tłumił wszelkie przejawy życia publicznego z całą bezwzględnością. Tem się też tłumaczy zjawisko, gdzieindziej niezrozumiałe, że tego rodzaju organizacje, jak pożarnicze, finansowe, a nawet sportowe, które gdzieindziej mają ściśle ograniczony zakres działania, u nas odgrywały w życiu publicznym niekiedy

wybitną rolę. Wobec niesłychanych trudności w organizowaniu życia publicznego chwytało się tych ośrodków organizacyjnych i wyszukiwano je do celów zgoła im obcych”.

Słusznie. Lecz to tembardziej umacnia przekonanie, że wybrani pod hasłem pozbawionym barwy politycznej, jednakże, w razie potrzeby, i na sprawach politycznych poznają się. Dlaczegoż więc koniecznie hasła polityczne wystawiać — nie tylko, że bez potrzeby, ale nawet niekonsekwentnie i tem samem szkodliwie?

Rozumiemy, mówimy i zgadzamy się na jedno, iż to, co było nie wróci. Czynić zaś chce *Gazeta Radomska* tak, jakby to, co było — istniało w dalszym ciągu.

Na to zgodzić się nie można. Rozumnie i jasno stawia kwestję *Głos Radomski* pisząc: „Polityka nie powinna być momentem rozstrzygającym ani przy wyborach, ani przy działaniu rad miejskich. Wybory te muszą być pozbawione podłoża politycznego. Żadne względy partyjne, żadne przynależności polityczne nie mogą ani na jotę grać w nich roli. My w przyszłej radzie miejskiej chcemy widzieć gospodarzy naszego życia wewnętrznego-gospodarczego, nie trybunę parlamentarną. Chcemy rządnych, mądrych i uczciwych włodarzy naszego dobra — nie polityków!”

Zgadzamy się z tem w zupełności i stajemy pod sztandarem tego samego hasła.

„Brzask”

Przegląd polityczny.

Sytuacja bojowa na wszystkich frontach mniej więcej jest podobna do zeszlotygodniowej. Polityczna również prawie że nie zmieniła się, za wyjątkiem Grecji, gdzie prezes ministerjum Zaimis wraz z całym gabinetem ministerjalnym podali się do dymisji. Dymisja jakoby została przez króla przyjęta, zaś jako następcę wymieniają Calogeropulosa z obliczem politycznie bliżej nieznanem.

Zagadkowe są komunikaty państw neutralnych o zupełnem przerwaniu komunikacji morskiej, pocztowej i telegraficznej — pomiędzy temi państwami a Anglią, co miało nastąpić w nocy z 12 na 13 b. m. Przerwa jakoby ma być tylko czasową.

Premjera rosyjskiego, Stürmera, dni urzędowania na zajmowanym stanowisku, podobno, jak było do przewidzenia, są policzone. Stürmer ma być, według pewnych orzeczeń, mianowany ambasadorem przy dworze angielskim.

Bułgarski minister spraw wewnętrznych, Christopow, zgłosił swoją dymisję; król zgłoszenie przyjął. Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objął premier Radosławow.

Kronika miejscowa:

Redakcja „Brzasku“, po powrocie redaktora z letniska, otwartą jest dla interesantów codziennie (za wyjątkiem świąt) — od godz. 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

Osobiste. Redaktor *Głosu Radomskiego*, p. Czesław Ksawery Jankowski, po kilkodniowym pobycie swym w Warszawie — powrócił.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli nie uchemości przeprowadził się do domu W-go Sławińskiego przy ul. Lubelskiej № 61.

Za niestosowanie się do rozporządzenia urzędowego — umieszczania cen na artykułach spożywczych, wiele sklepów, zwłaszcza drugorzędnych, zostało zamkniętych. Drzwi opieczutowano i naklejono kartki obwieszczające o powodzie zamknięcia. Kartki są opatrzone pieczęcią c. i k. Komendy żandarmerji przy Komendzie obwodowej.

Oddział muzyczny przy Resursie Rzemieślniczej rozpoczął swe czynności pod kierunkiem artystycznym p. Jelinka oraz organizacyjno-gospodarczym pp.: Stefana Hempla, Ludwika Klinowskiego, Antoniego Wojtalskiego, Wacława Błaskiewicza i Bronisława Kielgrzymskiego. Członków liczy przeszło 60, którzy obecnie są kwalifikowani na instrumenty — rznięte i dęte oraz dzieleni na głosy do chóru. Nie posiadający dostatecznego słuchu będą kierowani na wieczorowe kursy rysunkowe, mającej się utworzyć również przy Resursie Rzemieślniczej sekcji Artystycznej. Sekcje mają się rządzić autonomicznie, na zasadzie opracowanych w tym celu i zatwierdzonych przez zarząd Resursy regulaminów. Regulamin Oddziału Muzycznego podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Sprostowanie: W sprawozdaniu z organizacyjnego zebrania Klubu Społecznego zakradła się pomyłka. Mianowicie: zamiast — „Przewodniczył ks. pref. Adam Popkiewicz“, powinno być: „Przewodniczył ks. dr. Adam Popkiewicz.“

Celem ulżenia nędzy najbiedniejszych wydawał c. i k. Urząd leśny obwodowy na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez Urzędy gminne, pozwolenia na zbieranie chróstu w lasach rządowych dwa razy w tygodniu.

Akcja ta nie osiągnęła jednak zamierzonego celu, gdyż pozwolenia dostawały się w ręce ludzi zasobnych, urzędy gminne wystawiały bowiem zaświadczenia ubóstwa nie dość oględnie. Obdarowani nie stosowali się do wydanych przepisów, nie zgłaszali do personelu leśnego, brali samowolnie większą ilość chróstu, niż im się należało, a przede wszystkim z reguły brali grube gałęzie, które obcinali z leżących drzew przy pomocy siekiery.

Wobec tego zarządza się:

Pozwolenia na zbiórke chróstu wydawać się będzie na czas od 1-go października 1916 r. do 31 marca 1917 r. tylko na podstawie wykazu zestawionego przez Urzędy gminne w porozumieniu z miejscowym Komitetem Obywatelskim. Wypełnione pozwolenia prześle się do urzędów gminnych celem doreczenia obdarowanym. Osobistych zgłoszeń nie będzie się uwzględniało, są zatem bezcelowe. Celem uregulowania zbiórki i ograniczenia pewnej ilości, aby zbiórka nie odbywała się ze szkodą dla lasu zastrzega sobie c. i k. Urząd Leśny wydanie tylko takiej ilości pozwoleń, jaką będzie uważał za stosowną. Obdarowanych należy pouczyć, aby ściśle stosowali się do wydanych przepisów, w przeciwnym bowiem razie będą surowo karani jako przestępcy leśni, a w razie jeśliby nadużycia miały się w większej ilości wypadków i częściej powtarzać, zostaną wszystkie pozwolenia cofnięte. Wykazy należy przedłożyć najpóźniej do 25 września r. b. Dodatkowych wykazów i pojedynczych poświadczeń nie uwzględni się.

Na ogólnem zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia w d. 6/IX — 16 r. rozpatrzono następujące sprawy:

1) Zatwierdzono przyznanie przez prezydium 114 zapomóg bezzwrotnych w kwocie 1189 koron, oraz przez zarząd 14 bezzwrotnych w kwocie 258 koron i zwrotnych 8 w kwocie 225 koron.

2) Postanowiono sprowadzić tytułem próby 60 par obuwia na drewnianych podeszwach, a to w celu rozpowszechnienia tego rodzaju obuwia pomiędzy mieszkańcami miasta, wobec coraz to wyższych cen na skóry i zupełnego ich braku. Obuwie to po nadesłaniu oddane będzie do rozsprzedaży sklepom Komitetu.

3) Przyjęto do wiadomości, że ciało doradcze miejskie wybrało na przedstawicieli m. Radomia do wydziału miast przy Głównym Komitecie Ratunkowym pp.: prezydenta miasta Tadeusza Przyleckiego i Bolesława Epsteina.

4) Odczytano i zatwierdzono projekt ustawy Towarzystwa pod nazwą „Apro wizacja miasta Radomia“, mającego na celu dostarczenie ludności m. Radomia i okolic podmiejskich artykułów żywnościowych i gospodarczych w dostatecznej ilości i po możliwie niskich cenach oraz utworzenia źródła dochodów dla akcji dobroczynnej Komitetu Obywatelskiego. Ustawę postanowiono przesłać miejscowej c. i k. Komendzie obwodowej do zatwierdzenia.

5) W związku z kwestjonariuszem, przesłanym przez przewodniczącego Trybunału Sądowego w Radomiu, w sprawie dalszego utrzymania moratorium, postanowiono wypowiedzieć się za dalszym utrzymaniem moratorium, podzielając w zupełności motywy, wypracowane przez Towarzystwo prawnicze.

6) Wobec ujawnionego w Radomiu braku maki wyjaśniono, że zgodnie z rozporządzeniem Naczelnej Komendy Armji większe miasta, a w tej liczbie i Radom, apro wizowane być winny przez Komendy obwodowe, które obowiązane są magazynować zboże i mąkę na potrzeby ludności.

Komitety Ratunkowe tym samym są całkowicie pozbawione możliwości apro wizowania, miast takich. Wobec powyższego postanowiono poczynić starania za pośrednictwem Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie w Jeneralnej Gubernji, aby niezbędna na potrzeby Radomia ilość maki nadesłana została.

Depesza w tej sprawie przesłana została do Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie d. 7/IX 1916 r.

Różne.

Zjazd biskupów w Warszawie. W Warszawie odbyła się konferencja biskupów Królestwa Polskiego pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Kakowskiego.

W konferencji uczestniczyli: ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski; ks. Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki; ks. Augustyn Łosiński, biskup kielecki; ks. Marjan Ryx, biskup sandomierski; ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski; ks. kanonik Zenon Kwieć, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej; ks. kanonik Mateusz Dobryłło, wikariusz jeneralny diecezji sejmickiej i ks. prałat Henryk Przędziecki, wikariusz jeneralny z Łodzi.

Przed samorządem. Według informacji prasy żydowskiej — w Piotrkowie odbyło się zebranie przedwyborecze żydowskich kół narodowych, na którym postanowiono przeprowadzić zjednoczenie wszystkich żydowskich partji narodowych na wzór i według programu warszawskiej „Grupy ludowej“.

Na innem zebraniu doszło do zjednoczenia kół narodowych i kół demokratycznych z następującą „platformą“: „Popierać i wystawiać takich kandydatów do Rad miejskich, żydów i chrześcian, którzy jawnie i piśmiennie

zadeklarują bronić i ochraniać prawa mniejszości żydowskiej pod względem kulturalnym i ekonomicznym". Projektowane jest także zwołanie w Lublinie zjazdu działaczy żydowsko-narodowych w sprawie wyborów.

W Radomiu, jak zaznacza *Gazeta Radomska*, na konferencji odbytej w tych dniach przez grupę działaczy żydowskich uchwalono przeprowadzenie wyborów w kompromisie z ludnością chrześcijańską, bez wystawiania oddzielnej żydowskiej listy wyborczej.

Na zakończenie *Gazeta Radomska* dodaje:

„Nie wiemy jeszcze, jak się ugrupuje społeczeństwo polskie wobec wyborów, tembardziej trudno nam jest przesądzać, jakie w dalszym ciągu stanowisko zajmą Żydzi radomscy, jednak w zasadzie zsolidaryzowanie się Żydów ze społeczeństwem polskim należy podkreślić i odpowiednio ocenić.”

„*Loterja Warszawska*“ wypuszczona przez Radę Główną Opiekuńczą w Warszawie na miejsce loterii Kłasyk Król. Polskiego zyskała od razu prawo obywatelstwa i na okupowanej przez C. i k. Armję części Królestwa.

Spodziewać się tego należało, ze względu na instytucję, która loterję tę urządza, a co zatem idzie i na to, że pieniądze, tak przegrane, jak i wygrane zostaną w kraju.

Dogodne warunki dla kolektorów (żeby zostać kolektorem, trzeba zakupić od razu 10 losów) pociągają wielu chętnych, którym rzesprzedaż 10 losów nie robi różnicy, a pokaźny zysk 5 proc. od wygranych sownie opłacić może nawet ewentualne trudy rozprowadzające; dość wspomnieć, że ten, kto będzie miał w swojej kolekcji los, na który padnie jedna tylko główna wygrana, otrzyma 10.725 koron.

Losy są do nabycia w Komitetach Ratunkowych.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Galicji. Otrzymaliśmy do ogłoszenia: Wykaz kwot nadesłanych przez Starostwa, miasta i komitety lokalne: Biała k. 15814.93, Bóbrka k. 13821.20, Bochnia k. 12668.10, Bohorodczany k. 11189.71, Brody k. 6596.68, Brzesko k. 8390.01, Brzeżany k. 10719.46, Brzozów k. 7233.68, Buczac k. 4773, Chrzanów k. 13680.21, Cieszanów k. 16620.45, Dąbrowa k. 2745.37, Dobromil k. 10793.17, Dolina k. 23062.70, Drohobycz k. 44724.31, Gorlice k. 7410.48, Gródek Jagielloński k. 5466.42, Grybów k. 3830.70, Horodenka k. 11762.21, Jarosław k. 514.63, Jasło k. 7399.18, Jaworów k. 14855, Kałusz k. 12093.16, Kamionka Strumiłowa k. 10737.88, Kolbuszowa k. 7597.06, Kołomyja k. 14439.32, Kosów k. 13265.89, Kraków powiat k. 680.97, Krosno k. 8816.60, Limanowa k. 7502.07, Lisko k. 2917.67, Lwów powiat k. 11519.66, Wydział Rady powiatowej k. 8778.90, Łańcut k. 301.52, Mielec k. 3318.77, Mościska k. 8038.11, Myślenice k. 19294.02, Nadwórna k. 16192.61, Nisko k. 5032.40, Nowy Sącz k. 14000, Nowy Targ k. 18617, Oświęcim k. 12383, Peczeniżyn k. 7742.15, Pilzno k. 7617.36, Podgórze k. 6560.56, Podhajce k. 10990.62, Przemyśl k. 21662, Przemyślany k. 7296.16, Przeworsk k. 9623.70, Radziechów k. 2000, Rawa Ruska k. 10462.58, Rohatyn k. 13735.35, Ropczyce k. 7138.24, Rudki k. 6172.76, Rzeszów k. 19409.42, Sambor k. 20000, Sanok 8099.59, Skole k. 7090.03, Śniatyn k. 15583.60, Sokal k. 6853.08, Stanisławów k. 32919.28, Stary Sambor 10262.75, Stryj k. 16153, Strzyżów k. 5183.76, Tarnobrzeg k. 10374.57, Tarnów k. 8316.62, Tłumacz k. 22898.60, Turka k. 5043.38, Wadowice k. 9044.39, Wieliczka k. 4881, Zaleszczyki k. 2685.76, Zborów k. 8261.66, Złoczów k. 17454.78, Żółkiew k. 14694.71, Żydaczów k. 18644.16, Żywiec k. 17505.21, Miasto Lwów k. 59203.49, Miasto Kraków k. 36603, Ukraiński Komitet Lwów k. 5671.59, poszczególne gminy miejskie i wiejskie k. 92646.63.

Zestawienie rachunków Tygodnia Czerwonego Krzyża.

Przychód. Dary i składki: Miasto Lwów k. 59203.49, Ukraiński Komitet we Lwowie k. 5671.59, miasto Kraków k. 36603, prowincja k. 934584.45. Razem k. 1036062.54 *Rozchód.* Koszta prezydium we Lwowie k. 1133.98, koszta prezydium w Krakowie k. 874.03, odznaki we Lwowie k. 24753, odznaki w Krakowie k. 8343.83, wydawnictwa w Krakowie k. 5572. Razem k. 40676.84.

Tytułem wkładek od członków we Lwowie, Krakowie i na prowincji zebrano k. 127961.58.

Rozliczenie: Przychód k. 1036062.54, rozchód k. 40676.84, zostaje do rozdziału k. 995385.70, z tego $\frac{1}{3}$ na opiekę wojenną k. 331795.23, $\frac{2}{3}$ na Krajowe Stow. Czerwonego Krzyża k. 663590.47.

Uwaga! Wkładki Członków nie są przedmiotem podziału.

Legiendy wschodnia o winie.

Różne bywają skutki wina: czasami leczy ono, wzmacnia, czasami ogłupia i sił pozbawia; przyczynę tego podaje następująca wschodnia legiendy:

Gdy Noe zasadził winnicę, podał ją najpierw krwią wołu, na drugi dzień użył krwi lwa, potem podlewał krwią kozła, małpy a wreszcie wieprza.

Winnica rosła, wino się rozpowszechniło po świecie, ludzie sok z winnych jagód pili i piją, ale cóż się dzieje?..

Pierwszy kieliszek napoju tego daje siłę, drugi budzi odwagę, trzeci zawraca głowę i nieraz ogłupia, czwarty robi z człowieka istotę śmieszłą, coś w rodzaju małpki, a piąty?... już i mówić nie trzeba, bo każdy sam się domyśli. —

H. B.

Zbierajcie

Kasztany i Żołędzie.

Wkrótce Komendy Obwodowe oraz posterunki żandarmerji rozpoczną przyjmowanie

Kasztanów i Żołędzi,

należność za które będzie uiszczona gotówką.

Zaleca się zarządom: gmin, szkół miejskich i wiejskich oraz ludności zbieranie większych ilości kasztanów i żołędzi, gdyż za ich dostawę można osiągnąć duże zyski.

Do skupywania zebranych kasztanów i żołędzi została upoważniona tylko: *Fabryka Paszy Jeneralnego Gubernatorstwa w Lublinie*, która będzie je przyjmować i płacić za nie gotówką.

Wszelkie zapytania należy kierować do powyższej fabryki, adresując do **Lublina, ul. Trzeciego Maja Nr. 8.**

Bliższe informacje o zbieraniu i wysyłce kasztanów i żołędzi zostaną niebawem ogłoszone.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Exemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście: strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednioprocentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskiej 1. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.